Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 3 Lipca 1909 roku. | Nr. 52.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą:	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

„Maryawita“ przed sądem.

—

Rok już cały minął, jak podczas pamiętnej wizyty Słowian w Petersburgu, p. Wergun w czasie biesiady wspomniał słów parę o pewnym młodym księdzu polskim, który w 1901 r. czytać miał swój referat o konieczności utworzenia kościoła narodowego w Polsce, na zebraniu u p. Komarowa, znanego rosyjskiego działacza i redaktora „Swieta“

Słowa te w lot podchwycone przez obecnych tam Polaków, przeistoczone do niemożliwych rozmiarów, wywołały formalną burzę. Zawrzało jak w ulu wśród przeciwnego nam obozu Młodym tym księdzem, według powszechnego mniemania, nie mógł być nikt inny jak ks. Kowalski, Minister Generalny Związku Maryawitów. Cała niemal ówczesna prasa polska—z nader nielicznymi wyjątkami—napadła namiętnie na ks. Jana Kowalskiego, zarzucając mu jakieś tajemne knowania i „intrygę polityczną“ z p. Komarowem, oraz—że Maryawityzm początek swój bierze... w Petersburgu.

Nasze pismo w dwu numerach (23 i 24 r. z.) swojego dodatku „Wiadomości“ dało na te napaści rzeczową i stanowczą odpowiedź.

Jedną z nich uczuł się dotkniętym p. Kucharski, były kapłan dyecezyi lubelskiej, który zerwawszy ze stanem duchownym, przyjął protestantyzm, ożenił się i obecnie mieszka w Paryżu.

Za pośrednictwem pełnomocnika prawnego wytoczył proces redaktorowi naszego pisma, pociągając go do odpowiedzialności sądowej za „potwarz w druku“.

Sprawa ta była rozstrzyganą przez drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego, bawiący na kadencyi w Łodzi, w dniu 1 b. m. i roku.

Akt oskarżenia sformułowany przez adwokata przysięgłego opiewał, że siedm zarzutów, postawionych przez № 24 naszych „Wiadomości“ p. Stanisławowi Kucharskiemu, nie mają najmniejszej podstawy faktycznej i są od początku do końca świadomem kłamstwem, mającem na celu zniesławienie dobrego imienia Kucharskiego i domagał się ukarania ks.

Jana Kowalskiego z całą surowością prawa, podług § 1535 kodeksu karnego.

Z toku jednak rozprawy sądowej okazało się, że p. Kucharski obraził się niesłusznie, gdyż wszystkie podane przez nas punkty są prawdziwe i oparte na rzeczywistych faktach i że nie my winniśmy niesławie „dobrego" imienia p. Kucharskiego.

Faktów tych nie szukaliśmy. Znalazły się one pod ręką gotowe w samą porę.

W chwili gdy naganka prasy na osobę naszego redaktora stawała się coraz natarczywszą, a żadne z pism polskich nie uważało za stosowne powtórzyć za naszemi „Wiadomościami" naszego sprostowania, udali się z polecenia ks. Jana Kowalskiego do warszawskiego komitetu od spraw prasowych: ks. Paweł Skolimowski i brat Klemens Feldman (młody zakonnik Maryawita) w celu zmuszenia „Kuryera Warszawskiego" do odwołania fałszywych wiadomości.

W sprostowaniu naszem użyliśmy wyrażenia: „Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa"... Wyrażenie to zostało wykreślonem przez komitet do spraw prasowych, gdyż jak przybyłym wyjaśnił p. Inspektor do spraw prasowych, zaszło tu nieporozumienie co do nazwisk, a sama wiadomość jest prawdziwa, mianowicie: w redakcyi „Świeta" był rzeczywiście ksiądz katolicki Stanisław Kucharski, „ciemna osobistość", o której bliższe szczegóły podał nam inny z p. cenzorów, dozwalając zarazem skorzystać z udzielonych wyjaśnień i takowe wydrukować, co też i nastąpiło.

Z zeznań świadków okazało się, że wymienienie nazwiska p. Kucharskiego było koniecznem, gdyż nawet z ustaleniem faktu, że ks. Kowalski nie był nigdy u p. Komarowa, ani też z nim nie miał nigdy żadnych bezpośrednich lub pośrednich stosunków, wobec faktu bytności pewnego „młodego księdza polskiego" nie usuwało się podejrzenia, czy tym „młodym księdzem" nie był inny kapłan-Maryawita? Tak przynajmniej stanowisko swoje tłomaczył osobiście p. Ludwik Straszewicz, redaktor „Kuryera Polskiego", ks. Skolimowskiemu.

Zeznania nadto świadka p. Leona Kurczyńskiego, byłego profesora gimnazyum, rzucały nowe światło na postać i charakter p. Kucharskiego.

Okazało się, że p. Stanisław Kucharski nie tylko prosił, ale wprost żądał dla siebie zasiłków jak np. 600 od de-Skrochowskiego na wyjazd do Pragi czeskiej i 20,000 od rządu na cele propagowania idei utworzenia kościoła narodowego w Polsce; że utrzymywał stosunki z rozmaitemi osobami urzędowemi w Petersburgu i Warszawie; że gotów był przyjąć jakiekolwiekbądź wyznanie, byle mu zapewniało ono wygodę, spokój i byt w przyszłości; że miał listy rekomendacyjne „ihumenii" Katarzyny (byłej hr. Jefimowskiej) do ministra Bogolepowa, metropolity Antoniusza i t. d.

Wszystkie te jednak stosunki nie pomogły p. Kucharskiemu do zdobycia upragnionych pieniędzy, skoro przekonano się, że idzie mu o osobistą korzyść, nie zaś o pracę ideową.

Jak zaś przyjmował żywy udział w zebraniach sławianofilskich i czego się po nim spodziewano w odnośnych sferach, maluje list p. Syromiatnikowa, znanego publicysty rosyjskiego, piszącego pod pseudonimem Sigmy. Pisał on do ówczesnego ks. Kucharskiego, co następuje:

Admirałtiejskaja Nabiereżnaja 6.
16/29 kwietnia 1901 r.

Wielce Szanowny Ojcze Stanisławie!

Leon syn Stefana Kurczyński opowiedział mi o Pańskim pełnym poświęcenia kroku i o tych dobrych uczuciach, jakie ksiądz żywisz dla mnie. Pobudza mnie to do napisania Panu, że ja uważam Pańskie zamiary jako szlachetne i pożyteczne dla Słowiańszczyzny, w której my z Wami jesteśmy bracia, choćby nie

wiem co mówiła historya poprzednich czasów. Urodziłem się i umrę w prawosławnej wierze; i nie tylko nie mam księdzu za złe, że wyszedłszy z Rzymu, nie przechodzisz do naszego Kościoła, ale nawet znajduję, że ksiądz czynisz to w imię prawdy Bożej, albowiem takim sposobem łatwiej Panu będzie pracować nad zbliżeniem dwóch słowiańskich braci, przez Rzym jeden od drugiego rozdzielonych. Wiem doskonale, ilu najczyściejszych, naturalnie chrześcijańskich barbarzyńców, Rzym złożył na ofiarę swojej żądzy panowania. W Japonii w XVI wieku uśmiercono milion chrześcijan skutkiem tego, że księża Jezuici wysłali poselstwo do Rzymu w tym celu, aby Rzym przyjął pod swoją władzę i włączył do swojego państwa Japonię. A obecnie 25,000 Japończyków przyjęło prawosławie i utworzyło apostolski Kościół pod kierunkiem władyki Mikołaja, z obieralnymi kapłanami, ze zjazdami i miejscowymi soborami. Nie mogę pomyśleć o tem, aby Bóg odmówił Polakom łaski narodowego Kościoła; Polakom, którzy z natury swej bardziej są zdolni do bohaterskich czynów wiary, aniżeli my Rosyanie.

Dajże więc Boże pracować Panu nad utworzeniem polskiego narodowego kościoła; daj Boże Panu rozkuć ten łańcuch, który przykuwa nie do Chrystusa, ale do duchownych namiestników Cezara jeden z najzdolniejszych ludów Słowiańszczyzny. Jeżeli mogę Panu w czem się przysłużyć to z radością wypełnię każde Pańskie zlecenie. Pilnuj Pan siebie i swojej siły a nie smuć się. Służysz wszak Bogu, a kto przeciwko nam, jeśli Bóg za nami?

Proszę przyjąć szczere moje pozdrowienia jak również zapewnienie serdecznego oddania się.

S. Syromiatnikow.

Ks. Kowalski po zeznaniu świadków, broniąc się sam, wyjaśnił, co stanowi istotę potwarzy, której w danym wypadku nie widzi, jak również wskazał cel napisania artykułu w naszych „Wiadomościach.“

„Trzeci już rok upływa — mówił ks. Kowalski—jak wydajemy osobne czasopismo, pod nazwą „Maryawita,“ w którem ogłosiliśmy historyę naszego powstania i rozwój życia Maryawickiego. Powiedziano tam wyraźnie, że rozpoczęliśmy nasze istnienie w r. 1893 i że je oparliśmy na Objawieniu Bożem. My ludzie wiary obcy wszelkiej polityce, dla wzniosłej idei, jaką przyjęliśmy, gotowiśmy i życie swe złożyć w ofierze. A tu naraz słyszymy, że nasze życie miało się jakoby rozpocząć w mieszkaniu p. Komarowa. Musieliśmy energicznie przeciwko temu zaprotestować. Ja osobiście p. Kucharskiego nie znam, niechęci żadnej do niego nie żywię, uwłaczać mu nie myślałem, owszem pochwalam nawet jego zamiar odłączenia się od Rzymu, gdyż i my, skoro poznaliśmy, czem jest Rzym w istocie, jesteśmy dziś szczęśliwi, że jesteśmy z nim w rozłące. Nie biorę mu też tego za złe, że starał się o zasiłki u rządu, skoro o nie starają się biskupi katoliccy i wszyscy księża... Zaznaczyć jednak muszę, że pismo wydawane przezemnie, nie jest jak inne pisma, goniące za sensacyą. Oparte na prawdzie, służy ono li tylko prawdzie i nie ogląda się na żadne względy ludzkie. Zwracają na nie uwagę w Polsce, zwracają i w Rosyi. W tych warunkach musi ono podawać swym czytelnikom wieści prawdziwe i na prawdziwych faktach oparte...

Zresztą w danej sprawie pisma inne podały daleko więcej szczegółów. Tak np. najzagorzalszy nasz wróg, „Rola“, lubo walczy ze mną stale, jednak w danej sprawie gorzej jeszcze odezwała się o p. Kucharskim. Podobnież uczyniła „Rossija“, której numer odnośny mogę przeczytać...“

Lecz sąd zaopiniował, że czytanie wyżej wymienionych gazet uważa już za niepotrzebne i na tem rozprawy zakończył.

Po krótkiej naradzie sąd uniewinnił ks. Jana Kowalskiego i od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

Karygodne bałamuctwa.

W № 179 „Przeglądu Porannego“ czytamy następujący artykuł:

Narada religijna. W łonie maryawitów w Królestwie Polskiem powstało pewne dążenie do pogodzenia się z duchowieństwem katolickiem. Aby to przeprowadzić, kilku wybitniejszych z pośród nich udało się do Rzymu i podobno rozpoczęło rokowania z przebywającymi tam księżmi Polakami o zapośredniczenie zgody.

Jak nam donoszą, maryawitom owym chodzi, aby zgoda nastąpiła pod warunkiem przeprowadzenia rewizyi zwyczajów duchownych na zewnątrz religii, mianowicie głównie co do stosunku duchowieństwa z ludem. Wykazali oni szereg t. zw. uzansów, które uważają za wysoce niewłaściwe i które obniżają szacunek do religii katolickiej, a które stosowane są przez księży, jedynie ze względów korzyści osobistej.

Według tejże wiadomości, maryawici żądają zwołania konferencyi religijnej, na której wyjaśnioneby zostały wszelkie nieprawidłowości w zwyczajach duchownych, które zakradły się z różnych powodów, głównie zaś przez brak należytej kontroli ze strony biskupów i pobłażliwości z ich strony.

Aby konferencya wolna była od presyi hierarchicznej, maryawici chcą żądać od Stolicy apostolskiej delegowania na przewodniczącego naradzie religijnej jednego z kardynałów, należących do instytucyi propagandy wiary, w towarzystwie kilku prałatów z pośród polaków, ale zamieszkałych po za granicami Polski. Maryawici podobno są w chęci, aby w owej konferencyi wzięli udział: arcybiskup Zaleski z Afryki i biskup Rhode ze Stanów Zjednoczonych.

Chcąc również sami wziąć liczny udział w tej konferencyi, maryawici pragną, aby odbyła się ona w Królestwie Polskiem, a tembardziej, według nich, byłoby to rzeczą wskazaną, gdyż bez trudu na konferencyę przybyćby mogli wszyscy tutejsi biskupi i inni dostojnicy Kościoła. Obecność ich na konferencyi jaknajliczniejsza byłaby pożądana głównie dla tego, że wykazanoby dowodnie, iż w każdej dyecezyi panują inne zwyczaje w postępowaniu duchowieństwa, a różnica owa jest tak znaczna, że na ich tle rodzą się różnego rodzaju kolizye nawet wśród prawowiernych katolików.

Podobno memoryał, z którym w pomienionej sprawie maryawici chcą się zwrócić do Stolicy apostolskiej, jest już w przygotowaniu.

Powyższa wiadomość jest od początku do końca fałszywą. Maryawici jasno i raz na zawsze określili swój stosunek do hierarchii katolickiej—w wydawanym przez siebie organie „Maryawita“ № 9 r. b., i „Przegląd Poranny“ podobnie jak inne organy prasy, otrzymał egzemplarz tej odezwy z prośbą o przedrukowanie. Ale „Przegląd Poranny“, zbyt czuły widocznie na niezadowolenie kuryi rzymskiej, pominął odezwę „Maryawity“ milczeniem. A szkoda, bo gdyby ją wydrukował, nie czytalibyśmy zapewne dzisiaj na jego łamach podobnych niedorzeczności. W odezwie tej bowiem jasno i niedwuznacznie jest powiedziane:

„My kapłani Maryawici uważamy sobie za najświętszy obowiązek zwalczać hierarchię katolicką i demaskować jej obłudę, aby uchronić lud od grożącej mu z jej strony zagłady, aby przywrócić Chrystusowi należną Mu cześć, wreszcie aby rychło nastała jedna owczarnia Chrystusowa i jeden Pasterz—Chrystus. Nie może więc być między nami a hierarchią katolicką żadnej zgody.“

To chyba dostatecznie zrozumiałe. Jasną też i wyraźną jest postawa całego Związku maryawickiego w stosunku do hierarchii katolickiej.

Wobec tego wystąpienie„ Przeglądu Porannego“ nie może być nazwane inaczej, jak karygodnem bałamuceniem opinii publicznej.

„Przegląd Poranny“ artykułem swoim wyrządza krzywdę społeczeństwu, któremu służy. Zamiast bowiem je uświadamiać i we właściwem świetle przedstawiać tak poważne zjawisko, jakiem jest Maryawityzm,—drukowaniem podobnych bałamuctw przyczynia się tylko do większego zamętu pojęć, a w niejednym umyśle, który z zadowoleniem powitał uzdrawiający wpływ Maryawityzmu, wywołać może niepożądane rozgoryczenie.

Dziwimy się też redakcyi „Przeglądu Porannego,“ jak również tym wszystkim pismom, które powyższą wiadomość powtórzyły, że mając pod ręką autentyczne źródło informacyi w sprawach ruchu maryawickiego, czerpią swe wiadomości ze źródeł mętnych i niepewnych.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Z Persyi. Szach perski w wielkich opałach, bo przeciwnicy jego z czterech stron maszerują na Teheran i nieustannie odbierają posiłki ze wszystkich stron kraju. Podobno już rozpoczęto oblężenie Teheranu. Korpus rosyjski, składający się z czterech batalionów, który został z Persyi odwołanym, odebrał rozkaz do powrotu, bo rząd petersburski uważa położenie za nadzwyczaj opłakane.

— Petersburska Ag. Telegraficzna dowiedziała się, że wobec niepokojącego stanu rzeczy w Persyi namiestnikowi Najjaśniejszego Pana na Kaukazie polecono przygotować oddziały wojskowe w ce-

lu wyprawienia ich na należącą do Rosyi kolej Enzeli-Teherańską i — okręty, które przewieść mają te oddziały z Baku do Enzeli. Wszelkie środki przygotowawcze przedsięwzięto zawczasu na wypadek, gdyby dalszy ruch bachtiarów i fidajów kaukazkich na Teheran spowodował anarchię, która groziłaby poważnie rosyjskim i cudzoziemskim instytucyom, poddanym i kolei Enzeli-Teherańskiej.

— Dwustu bachtjarów dąży z Kumy do Keredżu w celu połączenia się z fidajami.

—W stolicy bazary zamknięte; działalność wszystkich ministeryów powstrzymana. Ludność opuszcza miasto. Fidajowie z Karwinu zwrócili się do wszystkich misyi zagranicznych z protestem przeciw oficerom rosyjskim brygady kozackiej i składają na Rosyę całą odpowiedzialność za mający nastąpić przelew krwi. Wojska szacha przesiąknięte propagandą rewolucyjną. Szczególną uwagę skupili rewolucyoniści na brygadę kozacką, która się chwieje. Wszędzie wre silna agitacya przeciw Rosyi i wszystkiemu, co rosyjskie. Ostateczny atak fidajów nastąpi po przyłączeniu się do nich oddziału fidaja Jefrema, który ciągnie z Resztu z armatami i nabojami.

Sprawa o Kretę. Sprawa kreteńska przybrała poważniejszy wygląd, skutkiem nieubłaganego stanowiska, jakie zajął rząd młodoturecki. W drugiej swej nocie W. Porta jeszcze silniej oświadcza się za tem, aby cofnięto rozporządzenia poczynione przez mocarstwa, opiekujące się Kretą. Koncesye na rzecz Kreteńczyków, uważa W. Porta za ukrócenie swych praw zwierzchniczych. Nadto pod naciskiem opinii publicznej i parlamentu W. Porta postanowiła podtrzymywać prawa swe na Krecie stanowczo.

Walka z bezrobociem. Z inicyatywy francuskich polityków socyalnych, pomiędzy kulturalnemi państwami Europy prowadzone są obecnie rokowania w kwestyi międzynarodowego zadecydowania sprawy ubezpieczenia przed bezrobociem. W Paryżu utworzono w tym celu specyalny komitet, na którego czele stoi b. minister handlu, prezes towarzystwa prawnej obrony robotników, Millerand.

Komitet francuski, do którego należą wybitni uczeni i politycy, zwołuje w tych dniach konferencyę, na którą zaproszono przedstawicieli Niemiec, Anglii, Belgii i t. d.

Program prac konferencyi jest następujący: Opracowanie programu oraz oznaczenie czasu i miejsca zwołania kongresu międzynarodowego w sprawie ubezpieczania od bezrobocia; utworzenie stałej komisyi międzynarodowej dla opracowania tej kwestyi.

Kongres odbędzie się prawdopodobnie w 1910 roku, w Paryżu.

Awantury sufrażystek. Próba sufrażystek w Londynie, pragnących wtargnąć do parlamentu i porozmawiać z Asquitem, który nie chciał ich przyjąć, doprowadziła do gorszących zajść na podwórzu i przed gmachem parlamentu. Policya w końcu zamknęła bramę. Aresztowano wiele kobiet z przewodniczącą ruchu sufrażystką, miss Pankguerst, na czele, która uderzyła kilkakrotnie w twarz inspektora policyi. Do godz. 10-ej aresztowano 108 sufrażystek. Trzy sufrażystki, które otrzymały rany, zostały przewiezione do szpitala. Manifestantki wybiły kamieniami szyby w admiralicyi. Przed parlamentem rozstawiono 1,500 policyantów.

(Sufrażystkami nazywają się w Anglii te kobiety, które dobijają się równouprawnienia z mężczyznami w parlamencie.)

Pokłady złota. Wykryto bogate pokłady złota w prowincyi Saskaczewan, w odległości 200 mil na północ od Prince Albert. Próby wykazały 5 do 12,000 dolarów złota w tonnie piasku złotodajnego.

Dżuma w Chinach. Urzędowo stwierdzono, iż w ciągu dwuch tygodni w Chinach południowych w Amoy umarło na dżumę 117 osób.

Trzęsienie ziemi. W Messynie wydarzyły się 2 lipca rano o godz. 7 m. 30 dwa silne wstrząśnienia ziemi, podczas których z pod ziemi wydobywał się potężny huk. Uderzenia trwały po 8 do 10 sekund. Wiele murów zawaliło się. Wśród ludności szerzy się panika.

Z kraju.

Wyjaśnienie senatu. Nastąpiło bardzo ważne dla właścicieli rosyjskich papierów procentowych wyjaśnienie senatu. Obowiązujące obecnie prawo nie zawiera bezpośrednich przepisów, określających prawne znaczenie talonu. Z tego powodu w praktyce wynikały trudności podczas wydawania nowych arkuszy kuponowych w tych wypadkach, gdy papiery procentowe przedstawiane były bez talonu, lub gdy jednocześnie różne osoby składały oddzielnie sam papier i talon od niego. Senat zdecydował tę sprawę w tem znaczeniu, że talon ma li tylko znaczenie pomocnicze i traci swą wartość w razie

przedstawienia dla otrzymania nowych arkuszy kuponowych — samego papieru.

Podwyższenie akcyzy. Ogłoszono uchwalone przez Dumę i Radę państwa, a Najwyżej zatwierdzone prawo o podwyższeniu akcyzy od wyrobów tytuniowych, tudzież o zmianie postanowień co do fabrykacyi tych wyrobów.

Zwolnienie od opłat. Wobec uchwalonego przez Radę państwa i Dumę prawa o uwolnieniu włościan i drobnych rolników od różnych opłat przy sporządzaniu tranzakcyi gruntowych i aktów hypotecznych, urzędy do spraw włościańskich poleciły komisarzom do spraw włościańskich, aby zważali na ścisłe przestrzeganie pomienionego prawa.

O byt nauczycieli. Na zjeździe nauczycieli miejskich, jaki się odbył temi dniami w Petersburgu, poruszono ważną i niesłychanie pilną sprawę zabezpieczenia, już nie przyszłości, ale wprost bytu nauczycieli miejskich.

Nauczyciele ci aż dotychczas mają sobie wyznaczone pensye następujące: nauczyciel otrzymuje miesięcznie 51 rb. 25 kop., a jego pomocnik 25 rb. Pensye powyższe oczywiście nie wystarczają: albo nauczyciele kosztem zdrowia i sił własnych zdobywają środki dawaniem lekcyi prywatnych, albo też nie znajdując zajęcia (zwłaszcza w miasteczkach prowincyonalnych), przymierają głodem i... oddają się pijaństwu.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. W interesie też powszechnym byłoby uzdrowotnienie tych chorobliwych stosunków.

Węgiel zamiast koronek. Do stacyi kolei południowo-zachodnich Zwinogródki, między innemi towarami przybyła wysłana ze stacyi Warszawa-Kowelska paka, w której miały się znajdować koronki i tiul, wartości przeszło 200 rb.

Odbiorca, ze względu iż towar jego znajdował się niezwykle długo w drodze, zażądał otworzenia paki; okazało się, iż w pace tej zamiast koronek, znajdował się miał węglowy i węgiel bez żadnej wartości, wobec czego odbiorca nieprzyjął towaru i zażądał zapłaty wartości skradzionego towaru.

Podobne oszustwo na kolejach ustawicznie się powtarza, a umyślni przedsiębiorcy oszuści, zacierając sprytnie wszelkie ślady swej niecnej praktyki, niejednokrotnie są sprawcami pozbawienia chleba niewinnych funkcyonaryuszów kolejowych, którzy zawinili tylko tyle, że dali się podejść.

O honorarya lekarskie. Ostatniego czerwca odbyło się w Warszawie ogólne zebranie Stowarzyszenia lekarzy polskich. Głównym przedmiotem obrad była sprawa wynagrodzeń lekarskich. Według relacyi „Przeglądu Porannego“—„Stowarzyszenie wychodząc z zasady, że pracy intelektualnej należy się odpowiednie wynagrodzenie i że społeczeństwo, rozumiejące doniosłość tej pracy, dalekiem być winno od jej niedoceniania, opracowało normy opłat lekarskich, które powinny obowiązywać publiczność i lekarzy.“

Więc pp. lekarze ułożyli taksę opłat, zawartą w 12 paragrafach, jak następuje:

„§ 1. Za pierwszą wizytę u chorego w obrębie m. Warszawy od g. 8 rano do 8 wiecz. najmniej rb. 3, za każdą następną najmniej po rb. 2; w obrębie 2 wiorst za rogatkami taksa podwójna.

„§ 2. Wezwanie od godz. 8 wiecz. do 8 g. 8 rano najmniej rb. 6.

„§ 3. Za leczenie jednocześnie kilku chorych w jednem mieszkaniu od każdego następnego chorego, jak za poradę u lekarza w domu (t. j. za pierwszą poradę rb. 2, za następne po rb. 1).

„§ 4. Za wyjazd poza określone w § 1 granice cena według umowy.

„§ 5. Za dyżur przy chorym po rb. 50 za każde 12 godzin.

„§ 6. Za konsultacyę z jednym lub kilkoma lekarzami najmniej po rb. 6 dla każdego lekarza.

„§ 7. Za konsultacyę nocną najmniej po rb. 10.

„§ 8. Za poradę u lekarza w domu: za pierwszą najmniej rb. 2, za następne najmniej po rb. 1.

„§ 9. Za wskazówki lecznicze, udzielane przez telefon, jak za poradę u lekarza w domu, t. j. najmniej rb. 1.

„§ 10. Za listy obszerniejsze w sprawie chorego po rubli 5; za dokumenty i świadectwa lekarskie według umowy.

„§ 11. Za przyjmowanie chorych we wszelkich ambulatoryach, nie wyłączając filantropijnych, po rb. 3 za godzinę; o ile ambulatoryum jest po za miastem, lekarz ma prawo doliczać sobie koszta przejazdu.

„§ 12. Za wszelkie zabiegi lekarz ma prawo liczyć sobie honoraryum oddzielne.“

Ciekawa rzecz, kto — wobec takich cen—będzie mógł korzystać z porady lekarskiej? I co poczną wielotysięczne rzesze biedaków, wśród których głównie grasują choroby? A no, pójdą do znachorów i zażegnywaczy, boć trudno im bę-

dzie, wobec cen powyższych, oczekiwać „altruizmu“ i poświęcenia ze strony lekarzy, których przecież celem życia ma być walka z nieszczęściami ludzkości.

Wykopaliska. Przy ujściu Donu, na miejscu, gdzie według podania miała znajdować się kolonia grecka Tanais, odkryto mnóstwo grobów, szczątków siedzib ludzkich, broni, wyrobów terrakotowych, ozdób bronzowych i złotych, tudzież naczyń domowych. Wszystkie te wykopaliska przesłano Cesarskiej komisyi archeologicznej w Petersburgu.

Aresztowanie duchownych. W Szuszy na Kaukazie aresztowano trzech duchownych ormiańskich pod zarzutem należenia do stronnictwa ormiańskiego „Dasznak cutiun“.

Nowe pismo. Wyszedł w Warszawie pierwszy numer miesięcznika „Zdrowe życie.“ Celem pisma jest pielęgnowanie zdrowia ciała w myśl zasady: „Zdrowa dusza w zdrowem ciele“. Podpisuje pismo inż. Witold Sozański, kierownikiem literackim jest p. Wojciech Szukiewicz.

Cholera. W ciągu doby ostatniego czerwca zachorowało na cholerę w Petersburgu 87 osób, zmarło 28. Chorych w szpitalach leży 547.

W Kronsztadzie 28-go b. m. zachorowała na cholerę 1 osoba, 29-go — jedna; w szpitalu znajduje się trzech chorych na cholerę.

W powiecie Kresteckim, (gub. Niż.-Nowg.)zmarł na cholerę szyper, który przybył z Petersburga. Jest to pierwszy wypadek cholery tu w tym roku.

W obawie cholery. Z powodu wzmagającej się w Petersburgu cholery, prezes policyi berlińskiej przypomina o istniejącem postanowieniu, które zobowiązuje wszystkich przyjeżdżających do Berlina z Rosyi, aby po upływie 6-ciu dni od chwili wyjazdu z Rosyi zawiadamiali policyę o swem przybyciu w ciągu 24 godzin.

Z listów do Redakcyi.

Lud się przebudza z uśpienia.

Będąc na letniem mieszkaniu—czyli na wsi w parafii Cegłowskiej, zwiedziłem niektóre parafie katolickie specyalnie w tym celu, iżby się przekonać, czy lud nasz otrzeźwiał w sprawach Maryawityzmu. Doszedłszy do źródła, — przekonałem się, że ludek nasz nie tylko otrzeźwiał, lecz, co więcej, zaczął się sympatycznie odnosić do Maryawityzmu. Dają się słyszeć tylko takie zdania: „I u nas musi to nastąpić, bo już czas;“ i jeszcze: „Jak w Cegłowie to kapłan Maryawita taki ładny kościół z tylu różnymi zakładami dobroczynnymi wystawił w niespełna 1 roku za sumę 16,000 rubli, a u nas to same składki zbierają po 10 lat, a kościół stawiają już tak długi czas, że nawet się człowiek końca nie doczeka.“ I dalej: „Za co oni ich prześladują, przecież to taka sama wiara jak i nasza. Lecz my już wiemy za co, — za to, że pragną ukrócić te zdzierstwa z nas głupich.“ I wiele innych zdań mógłbym tu jeszcze napisać, które usłyszałem z ust polskiego wieśniaka katolickiego. Wogóle lud nasz przebudza się z uśpienia, w którem był pogrążony przez długie wieki.

Będąc na prawowiernym odpuście w Cegłowie, zdziwiłem się, skąd tyle narodu księża nasi potrafią ściągnąć. Aliści przekonałem się niedługo, spotkawszy jedną znajomą panienkę, która przyjechała aż z Warszawy... Spytałem ją, po co przyjechała tak daleko? Czy w Warszawie niema kościołów? Usłyszałem od niej taką odpowiedź: „Przyjechałam po to, by ratować naszą wiarę katolicką...“ Ja się pytam: „Od czego?“ Usłyszałem odpowiedź: „A no od herezyi.“

Kazanie, o ile się dowiedziałem, wygłosił proboszcz z Wiśniewa. W kazaniu dostojny ksiądz raczył nazwać kapłanów Maryawitów tylko „zdrajcami i buntownikami.“ Dalej dowodził czcigodny kaznodzieja, iż w każdem społeczeństwie musi być władza i zewnętrzna pobożność; dawał przykłady z Francyi, przypominał różnych starożytnych filozofów i dowodził, iż Kościół katolicki nietylko nie jest przeciwny w sprawach oświaty i postępu, lecz co więcej jeszcze popiera je. Nawet wygłosił, iż i wśród kapłanów katolickich są źli kapłani... I to dobre. Jednem słowem, tylko kazał się modlić za odstępców od wiary... świętej. Ale kazanie dostojnego kaznodziei nie wiele skutkowało na jego słuchaczach, jak ich sam nazywał. Po kazaniu ludek nasz z początku pojedynczo, następnie całemi gromadami, zaczął odwiedzać kościół maryawicki. Po wyjściu z niego dały się słyszeć takie zdania: „Za co ich nazywają buntownikami i zdrajcami?“ Dalej: „Ja już bym dawno do nich przystała, tylko się boję prześladowania.“ I wiele innych, których z powodu braku czasu zaniecham pisać. Na odpuście, o ile mi wiadomo, rozchodziły się broszury Szecha pod tytułem: „Dla

czego?“ i „Na sąd was wzywam.“ Oprócz tego widziałem w rękach wieśniaczych numery „Zarania.“ Względem Maryawitów wszędzie słyszałem słowa sympatyi. I księża nasi teraz zaczynają się coraz sympatyczniej odnosić do Maryawityzmu. Oby nastąpiło to pojednanie w duchu Chrystusowym, by znikły te waśnie religijne!

A teraz jeszcze kilka słów o miłości bliźniego wśród ludu maryawickiego po wsiach. Otóż będąc w Jędrzejowie, parafii Cegłowskiej, gdzie mieszkałem u pewnego gospodarza, doznałem od niego tylu przykładów miłości bliźniego, iż mnie przypomniał wyznawcę Chrystusa z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Doprawdy przyjemnie na sercu się robi nam ludziom wykształconym, nam dążącym do tego duszą i sercem, nam którym się zdawało, iż ludzkość taka jak była w ostatnich czasach — już na wieki pozostanie. Doprawdy, są to jakieś nadzwyczajne cuda wszechmocy Bożej, czego przez tyle wieków nie zdołały żadne partye, stowarzyszenia zrobić, które choć miały szlachetne ideały — lecz kruche. Przekonaliśmy się dobitnie, co może zdziałać Kościół, co może zdziałać sprawiedliwie wypełniana zasada religii Chrystusowej.

Dam tu jeszcze jeden przykład. Otóż w Wiśniewskiej parafii w jednej wiosce była tylko jedna rodzina Maryawicka. Podczas gdy wszyscy byli na sumie w Wiśniewie, z niewiadomej przyczyny spaliło się im całe mienie. Dowiedziawszy się o tem, zgromadzeni na nabożeństwie maryawici zebrali natychmiast około 200 rubli i zasilili tem nieszczęśliwego swego bliźniego. Wogóle naród nasz winien się cieszyć z tego wszystkiego; szczególniej nasza prasa polska winna raz na zawsze już porzucić taktykę okłamywania społeczeństwa polskiego w kwestyi maryawickiej. Bo sama się dobitnie przekonała, że Maryawityzm był potrzebny dla narodu naszego.

Niektóre organy prasy warszawskiej doniosły i nawet szczegółowo opisały procesye maryawickie Bożego Ciała w Warszawie. Procesye owe dobitnie także zadały kłam różnym wieściom szerzonym o upadku Maryawityzmu, wykazały jego moc i stwierdziły, że nie tylko nie upada, lecz owszem szerzy się na jak najszerszą skalę wśród polskiego społeczeństwa. Nawet i lud wiejski zaczyna już stosować do Maryawityzmu szeroką tolerancyę, nawet zwiedza kościoły maryawickie, nie obawiając się klątwy ani prześladowania. Wogóle prawda prędzej czy później zawsze musi wyjść na światło dzienne.

W. N.

nie — maryawita.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał trzeci r. b.

Administracya.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Lipiec.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
3	Sobota	Anatoliusza i Hel.	g. 3 m. 44	g. 8 m. 23
4	Niedziela	*Najś. Kr. P. N. J. Ch.*	g. 3 m. 45	g. 8 m. 23
5	Poniedz.	Antoniego Zakkar.	g. 3 m. 46	g. 8 m. 22
6	Wtorek	Izajasza Pr. Dom.	g. 3 m. 46	g. 8 m. 22
7	Sroda	Cyryla i Met. B. W.	g. 3 m. 47	g. 8 m. 21

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia d. 3 o g. 1 m. 41 pp.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
5	g. 10 m. 22 w.	g. 5 m. 23 r.	g. 10 m. 36	g. — m. 9

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.